

Spotkanie ze Słowem Bożym



A po sabacie, o świcie pierwszego dnia tygodnia, przyszła Maria Magdalena i druga Maria, aby obejrzeć grób. I oto powstało wielkie trzęsienie ziemi, albowiem anioł Pański zstąpił z nieba i przystąpiwszy odwalił kamień i usiadł na nim. A oblicze jego było jak błyskawica, a jego szata biała jak śnieg. A strażnicy zdrżeli przed nim ze strachu i stali się jak nieżywi. Wtedy anioł odezwał się i rzekł do niewiast: Wy się nie bójcie; wiem bowiem, że szukacie Jezusa ukrzyżowanego. Nie ma go tu, bo wstał z martwych, jak powiedział; chodźcie, zobaczą miejsce, gdzie leżał. A idąc śpiesznie powiedzcie uczniom jego, że zmartwychwstał, i oto poprowadzi was do Galilei, tam go ujrzycie; oto powiedziałem wam. I odeszły prędko od grobu z bojaźnią i wielką radością, i pobiegły oznajmić to uczniom jego. A oto Jezus zastąpił im drogę i rzekł: Bądźcie pozdrowione! One zaś podeszły, objęły go za nogi i złożyły mu pokłon. Wtedy rzekł do nich Jezus: Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie braciom moim, aby poszli do Galilei, a tam mnie ujrzą.

Ewangelia Mateusz 28,1-10

Wstał z martwych jak powiedział

Kościół głosi poselstwo wielkanocne jako centrum swojego nauczania. Można powiedzieć, że kościół żyje ze zmartwychwstania Jezusa. Gdyby historia życia Jezusa Chrystusa zakończyła się na Golgocie jego krzyżową śmiercią, nie byłoby Kościoła, nie byłoby chrześcijan, ani świąt wielkanocnych. Centrum Ewangelii, centrum chrześcijańskiego zwiastowania stanowi wołanie: Jezus żyje! Jezus zmartwychwstał!

To niezwykle poselstwo nie jest dla nas tylko historią, tylko wspomnianiem przeszłości. Ono ma przełożenie na współczesność i jest aktualne dla każdego ludzkiego pokolenia. To, że Jezus żyje, to że zmartwychwstał, oznacza także, że i my żyć będziemy, że przez wiarę w żyjącego Chrystusa jest otwarta dla nas perspektywa wiecznego życia i zbawienia. To wszystko należy do wielkanocnego poselstwa, to jest źródło wielkanocnej radości.

Trzeba jednak powiedzieć, że wielkanocne poselstwo sprawiało i sprawia człowiekowi wiele problemu, ponieważ ono absolutnie nie mieści się w naszych ludzkich kategoriach poznania. Jest prawdą, że nie wszyscy to wydarzenie zmartwychwstania przyjmują za coś oczywistego, ale to jednak wcale nie umniejsza jego znaczenia i ważności. Oto bowiem dla całego świata, dla wszystkich ludzi rozpoczyna się nowy czas, nowa era, którą rozpoczęło wyjście z grobu naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, Jego cudowne zmartwychwstanie. Oto w te nadchodzące święta będzie dochodzić do nas najradośniejsza wieść, najcudowniejsze poselstwo, jakie możemy w tym świecie usłyszeć. Grób Chrystusa, do którego po Swojej śmierci, w dzień Wielkiego Piątku, został złożony - jest

pusty. Anioł w Ewangelii, mówiąc o Jezusie, powiada do kobiet, które do tego grobu przybyły, jak i do nas wszystkich w wielkanocny poranek: „**Nie ma Go tu, bo wstał z martwych jak powiedział; chodźcie, zobaczą miejsce, gdzie leżał**”.



Zmartwychwstały Chrystus i Maria Magdalena, Perino del Vagi, Florencja XVI w.

Wielkanocna Ewangelia opowiada o kobietach, które szły na spotkanie umarłego. Szły do grobu, chciały zobaczyć grób. Szły do grobu nie tylko z ciekawości, aby dowiedzieć się, gdzie Chrystus został pochowany, ale poszły tam po to, aby okazać szacunek i cześć zmarłemu. Chrystus był dla nich bardzo bliski i drogi. Towarzyszyły Mu od Galilei w całym Jego wstępowaniu do Jerozolimy, były świadkami Jego śmierci. Teraz idą do Jego grobu. Są smutne, zagubione, bezradne.

Spróbujmy wczuć się w ich sytuację. Zagubienie jest jednym z najbardziej boleśnie przeżywanych ludzkich uczuć. Towarzyszy ono człowiekowi wówczas, kiedy staje w sytuacji bez wyjścia, w sytuacji przerastającej jego siły, gdy znajduje się w osaczeniu. Rodzi się wtedy pełne niepokoju pytanie: co robić dalej, jak wyjść z tej sytuacji. Niewątpliwie były to pytania kobiet przy grobie Jezusa. W sytuacjach bezradności człowiek dotyka w bolesny sposób granic swoich ludzkich możliwości, których w żaden sposób nie jest w stanie przekroczyć.

Ktoś kiedyś powiedział, że skazanie na bezradność jest szczególnie nieznośne dla tych ludzi, którzy są przekonani o swojej władzy, sile, którzy są przekonani, że są panami sytuacji. Każdemu z nas wcześniej czy później przychodzi stanąć wobec granic swoich ludzkich możliwości i doświadczyć uczucia bezradności. I choć jest ono trudne i bolesne, to jednak poprzez nie łatwiej i szybciej dochodzimy do prawdy o nas samych. Odkrywamy nasze ubóstwo, nasze słabości, odkrywamy potrzebę pomocy ludzkiej i boskiej. Takie doświadczenie, choć bolesne, otwiera nas także na przyjęcie Dobrej Nowiny, najważniejszej pomocy, jaką możemy otrzymać. To właśnie dzięki doświadczeniu bezradności i zagubienia pozwalamy się Bogu prowadzić, poznajemy Jego Boską moc. Pod wpływem tych przykrych sytuacji pokorniejemy wewnętrznie, a przez to stajemy się bardziej otwarci na przyjmowanie pomocy Boga i bliźnich.

Ta wielkanocna historia nie kończy się jednak na smutku i bezradności kobiet idących do grobu. Oto bowiem **„Jezus zastąpił im drogę i rzekł: Bądźcie pozdrowione! One zaś podeszły, objęły go za nogi i złożyły mu pokłon. Wtedy rzekł do nich Jezus: Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie braciom moim, aby poszli do Galilei, a tam mnie ujrzą”**. Te kobiety zatem otrzymują bardzo ważne zadanie, ważną misję do spełnienia. One mają stać się pierwszymi świadkami zmartwychwstałego i żyjącego Chrystusa. Mają zanieść tę cudowną wieść uczniom Chrystusa, a przez nich tę wieść przynoszą także i nam. Głoszą one o triumfie życia nad śmiercią, o triumfie Bożej mocy i prawdy

nad tym, co ludzkie, przemijające i śmiertelne. One przypominają nam, że Jezus żyje i to nie takim życiem, jakim żyją wielcy ludzie tego świata, którzy umarli, którzy żyją w swoim dorobku, w swojej spuściźnie czy dokonaniach, którzy pozostają w pamięci ludzi przez wiele epok i pokoleń. Jezus żyje faktycznie, żyje dla wszystkich ludzi wszystkich czasów i wszystkich pokoleń. On żyje także i dla nas wszystkich i każdego z nas z osobna. Tu trzeba powiedzieć coś więcej. Chrystus nie tylko żyje, ale On jest wśród nas i pragnie także oddziaływać na nasze życie, na życie każdego człowieka, chcąc to życie przemieniać. Chce w nas zwyciężyć wszystko to, co grzeszne, niedoskonałe i śmiertelne. Chce, aby i w nas, w naszym życiu dokonało się zmartwychwstanie, abyśmy codziennie obumierali dla grzechu i rodzili się do nowego życia, w którym Zmartwychwstały i Żyjący Jezus Chrystus będzie miał pierwsze i najważniejsze miejsce. Coś takiego dokonało się w życiu tych niewiast, gdy spotkały i uwierzyły w Jezusa, który żyje. One nie chciały tej wieści zachować jedynie dla siebie, chciały tą wieścią dzielić się z innymi. **„I odeszły od grobu z bojaźnią i wielką radością i pobieżyły to oznajmić uczniom Jego”**.

Te kobiety są dla nas takim doskonałym przykładem do naśladowania, abyśmy i my potrafili świadczyć z radością słowem i życiem swoim, że Jezus żyje, że jest wśród nas.

Przeżywamy kolejną Wielkanoc w swoim życiu z jej jakże radosnym przesłaniem mówiącym, że Jezus żyje, że zmartwychwstał, a Jego grób jest pusty. Kolejny raz w swoim życiu słyszymy, że Zmartwychwstanie naszego Pana ma bardzo istotne i ważne znaczenie dla każdego z nas, dla naszej teraźniejszości i wieczności. Oto bowiem pusty grób Jezusa, Jego zmartwychwstanie otwiera przed nami bramę do życia, do życia daleko różnego, większego i wspanialszego od tego, które teraz mamy, do życia wiecznego, któremu nigdy nie będzie końca. Obyśmy nie pozostali obojętni na to poselstwo, ale za przykładem kobiet z Ewangelii, przez świadome szukanie żywego Jezusa, mogli dojść do spotkania ze Zmartwychwstałym i oby ta chwila stała się naszą Wielkanocą, największą i najbardziej radosną chwilą naszego życia.

Takiego radosnego przeżycia Wielkanocy, radości z tego, że Jezus żyje, życzę Wam i sobie. Amen.



ks. Władysław Wantulok